

Wspomnienia o szkole

Zespół Szkół Rolniczych w Pawłowicach jako filia szkoły w Gorzowie Śląskim pracował zgodnie z kalendarzem szkolnym i wpisanymi na stałe - nauką i uroczystościami.

Już we wrześniu na drugi dzień po rozpoczęciu roku szkolnego w szkole głównej w Gorzowie Śląskim rozpoczynała się nauka w Pawłowickim Pałacu. W latach 90-tych były to klasy Technikum Ogrodniczego, Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa oraz Zasadniczej Szkoły Wielozawodowej. Młodzież oprócz nauki teoretycznej, czyli przedmiotów ogólnokształcących objęta była nauką teorii przedmiotów zawodowych oraz praktycznym nabywaniem umiejętności poprzez prace w ogrodzie szkolnym z sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa w Technikum Ogrodniczym. Natomiast uczniowie Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa ćwiczyli swoje umiejętności w warsztatach szkolnych przy naprawie maszyn i urządzeń rolniczych, a uczniowie Zasadniczej Szkoły Wielozawodowej w zakładach branżowych, z którymi mieli podpisane umowy (piekarze w piekarniach, masarze w masarniach, sprzedawcy w okolicznych sklepach, mechanicy w zakładach mechaniki samochodowej itp.).

Nauka była urozmaicona pięknymi uroczystościami szkolnymi, które przebiegały w zawsze podniosłym nastroju z wykonaniem istic artystycznym. Podczas takich spektakli nie można było rozpoznać uczniów: ogrodników, kucharzy, krawcowych czy mechaników... Na scenie pawłowickiej auli stali prawdziwi artyści w zależności od rodzaju występu: albo żołnierze Legionów Polskich z okazji Święta Niepodległości albo Józef z Maryją i Dzieciątkiem Jezus z okazji Jasełek albo szkoła tonęła w kwiatach, a uczniowie i męska część grona pedagogicznego szarmancka, uśmiechnięta i w eleganckich ubraniach świętowała Dzień Kobiet, a potem zgodnie z duchem nowoczesności – Dzień Zakochanych – Walentynki – serduszka, całuski.

Niezapomniane były też bale choinkowe dla dzieci pracowników szkoły, dla zaproszonych dzieci ze Szkoły Podstawowej w Pawłowicach, z przedszkola czy domów dziecka z Komornik, Sowczyc. Uczniowie naszej szkoły w bajkowym nastroju przedstawiali w auli pawłowickiej piękne baśnie lub legendy, np. Śpiącą królewnę, Czerwonego kapturka, Jasia i Małgosię...

Przygotowaniem do Świąt Wielkanocnych były rekolekcje – aula pawłowickiego pałacu zamieniała się w kaplicę szkolną – wystrój, patetyczny nastrój i przyjmowanie eucharystii w swojej szkole pozostawiły wrażenie na zawsze. Ale wiosna budziła się do życia a wraz z nią praca w parku pawłowickim, rozwijające się platany, żółto kwitnące krzewy forsycji, szafirki

i cebulice roztaczały woń i świeżość rodzącej się do życia natury. Odlatywały gdzieś gile, które dokarmiane na dachu pawłowskiej stołówki, w późniejszych latach salki gimnastycznej, towarzyszyły nam wraz z sikorkami przez całą zimę.

Szybko nadchodził maj i matura, szkoła wyciszała się, a powaga egzaminu maturalnego wychodziła z wszystkich kątków komnat – klasopracowni - pawłowskiego pałacu. Aula była uroczyście ubrana i zajęta przez stoliki dla abiturientów. Nawet kosy, szpaki i słowiki, które zajęły miejsca zimowego ptactwa (gili i sikorek) uciszały swoje trele w tym dniu, żeby nie przeszkadzać zdającym maturzystom.

Po egzaminach maturalnych życie wracało do szkoły i następną kartą z kalendarza roku szkolnego były egzaminy dyplomowe na technika. Znowu aula zajęta była stołem dla komisji egzaminacyjnej, stanowiskiem dla zdającego lub zdających, ponieważ niektóre prace np. budowa altany, skalniaka, pergoli itp. były wykonywane zbiorowo.

Czerwiec to miesiąc, gdzie szkoła pustoszała – absolwenci szkoły po zdaniu matury i egzaminów dyplomowych już podejmowali dalszy etap na swojej drodze życiowej. Uczniowie starszych klas często odbywali praktyki w okolicznych firmach albo w Niemczech. Powoli puls życia szkolnego zwalniał, jeszcze ostatnie oceny i promocja do starszej klasy.

Wakacje i znowu oczekiwanie na nowych uczniów, nowa oferta edukacyjna – zamiana Technikum Ogrodniczego na Technikum Technologii Żywności – doposażanie pracowni, pozyskiwanie auta do nauki jazdy kat. B, nowego ciągnika do nauki jazdy kat. T itd.

Wspomnienia jak każde, gdzie przebiega coś harmonijnego, są piękne. Filia w Pawłowicach była szczególną szkołą, która na całe życie pozostanie pod powiekami – Dlaczego? Nie wiem, może nas na lepszych ludzi zarówno uczniów jak i nauczycieli ukształtowała przyroda i historia, która towarzyszyła nam w pawłowskim pałacu w codziennej pracy i to było to niepowtarzalne piękno, którego nie da się zapomnieć.

Z serdecznymi pozdrowieniami dla byłych nauczycieli i uczniów szkoły w Pawłowicach oraz obecnych właścicieli Pałacu.

Małgorzata Szarek